









# PROMYK

Jan Marcin Szancer

## DAWID Z WYCIĘZKA

Ulica przecięta była wzdłuż zasiękami z drutów kolczastych, po jednej stronie brzydkie, odrapane domy czynszowe, po drugiej spłowiałe, przysypane białym wapiennym pyłem ruiny. — Ludzie przemykali się ulicą szybko unikając wzroku wartowników łażących ospale po gruzach. Z mroku bramy można było tylko obserwować „tamta stronę” — getto.

Obok samotnego sterczącego jak obelisk komina, pojawia się cień, za nim drugi, trzeci. Pelzają, osuwając się zwinie głowami w dół po usypisku. Wartownik odwrócił się od wiatru — zapala papierosa. Cienie zrywają się, w kilku skokach są już przy drutach, przeciskają się przez nie i przelażą, zostawiając strzępy ubrań na kółkach. Kiedy wartownik podnosi karabin do strzału, cienie już dawno zniknęły, wchłonęły je mury domów.

W parę godzin później odbywa się wędrowna powrotna. — Tym razem sprawa jest gorsza, bo cienie wracają objuczone tobołkami, wloką worki i zawiniątka z chlebem. Nie wolno za żadną cenę porzucić zdobyczy, lepiej już ugrzęznąć w drutach niż wracać z niczym. Tam w Getcie czekają głodni. Z umarłej dzielnicy wypatrują, śledzą każdy etap wyprawy, każdy ruch i poślizgnięcie niespokojne oczy.

Odbywa się to codziennie rano i wieczór, ile razy wychodzę czy wracam do beznadziejnie smutnego domu, wrogiemu i zimnego. Z biegiem czasu zaczynam poznawać cienie, jeden z nich to smukły, zadzierzasty chłopak z kędzierzawą czupryną. — Nie wiem jak się nazywa ale daję mu w myślach imię Dawid. —

Dawid świetnie rzuca kamieniami owiniętymi w papierki. Po polskiej stronie odbierają tę powietrzną pocztę umorusani chłopcy, bawiący się niby od niechcenia pod murami domów. Jest także sygnalizacja dźwiękowa, przeraźliwy gwizd, znak, na który dzieci zrywają się do biegu. Wszystko odbywa się tak sprawnie, jakby to była jakaś gra, bynajmniej nie niebezpieczna. Chwilami może się wydać, że dzieci polubiły ryzyko. — Dawid po przeskoczeniu zasięków, szczyrzy zęby w zdrowym, zuchwałym śmiechu. Pewnego dnia mała dziewczynka zaplątała się w drutach, wartownik podbiegł do niej wrzeszcząc okropnie. Dawid, który już znikł w zasypanej piwnicy zawrócił, chwycił kamień i rzucił w Niemca. Kamień stuknął o żelazny hełm, wściekły wartownik wypuścił całą serię z „rozpylacza” w Dawida. — Chłopiec znikł jakby go kule zmiotły. Tymczasem dziewczynka zdołała uciec. Następnego dnia na ruinach pojawia się Dawid, ma obwiązana rękę, przy nim dziewczynka, idą razem na nową wyprawę. Odtąd są już nierozłączni. Mam wrażenie, że zna ich już cała ulica, muszą mieć dobre kryjówki, bo zostają w mieście dłużej niż inne dzieci, czasem wracają dopiero po dwóch, trzech dniach.

Terkocą karabiny maszynowe, głucho stękają miotacze min, nad Gettem łuna. Zapach spalenizny snuje się po całym mieście, dławi. Czerwone odbłaski trzepocą się po ścianach. Wracam do domu biegnąc, wpadam w bramę jak w czarnej studnię. Pod schodami przycupnięci chłopcy rozmawiają.

— Słuchaj Dawid! Lepiej żebyś już tam nie wracał, u nas mówią, że to już



## Hallo, hallo!

Dzieci ze szkoły powszechnej w Woli Buczkowskiej

Pewnie się już niecierpliwicie, myślicie sobie, że obiecane Wam przez „Promyk” książki, to tylko obietnica. A właśnie że nie: biblioteczkę Waszą posiadamy, zdążyła jeszcze przez ten czas poważnie wzrosnąć. Wkrótce ją dostaniecie. W tej chwili macie już 100 KSIĄŻEK i BROSZUR, gdyż do tych dwudziestu kilku, które ofiarowała Wam drukarnia Spółdzielni Robotniczej „Prasa” redakcja „Głosu” dodała Wam jeszcze przeszło 70 książek.

Wśród książek tych jest około 30 o tre-

ści społecznej — dla Was może trochę za trudnych jeszcze, ale to chyba żadne niezszczęście — macie przecież starszych braci i siostry, członków ZWM, Wici, lub OMTUR, więc niechże i oni skorzystają z Waszej biblioteczeki. Napiszcie nam DOKŁADNY ADRES WASZEJ SZKOŁY, któredy najkrótsza tam droga a także, którego dnia i o której godzinie najlepiej byłoby do Was przyjechać, aby oddać tę biblioteczkę. A więc do rychłego zobaczenia! Czekamy na odpowiedź. REDAKTOR.

koniec — Sarę też jakoś przechowamy. — Aha, więc ona ma na imię Sara — myślę bezradnie.

— Nie! — odpowiada przeciągle Dawid, ja w każdym razie muszę wrócić, jestem mężczyzną...

— A ja potrafię rzucać granatami nie gorzej od niego — odzywa się Sara. — Chwila milczenia... potem skradające się ku bramie kroki... Przebiegli przez

druty prosto w ogień i śmierć. Chłopiec w bramie wytarł głośno nos rękawem. Nie widziałem, jak walczył Dawid, ale wiem, że strzelał celnie i wiem, że Sara dobrze rzucała granaty, że nie poddał się, ale przeskoczył ten tajemniczy mur, który dzieli tę stronę życia od tamtej nieznannej, jednym skokiem. Wiem, że przeskoczyli śmierć z bronią w rękę jak przystoi zwycięzcom.

R. Kipling



— Wybacz mi, — rzekło słoniątko — ale nie mógłbyś mi powiedzieć, co on jada na obiad?

W tej chwili pstry wąż skalny, pyton, z niezmierną szybkością odwinął się od skały i szpiczastym ogonem, bardzo szpiczastym ogonem dał słoniątku klapsa.

— To dziwne, — rzekło słoniątko — bo od ojca i od matki, i od wuja, i od ciotki, nie mówiac już o innych krewnych, hipopotamie i pawianie, dostawałem zawsze klapsy za moją nieposkromioną ciekawość, a zda-

je mi się, że i ty czynisz to samo.

Bardzo więc grzecznie powiedziało pstromu wężowi skalnemu, pytonowi: „Bądź zdrow!” pomogło mu owinąć się na powrót dookoła skały, po czym ruszyło dalej. Wreszcie u samego końca wielkiej szarozielonej metnej rzeki Limpopo napotkało coś, co podobne było do dużego kłosa drzewa.

A tymczasem był to krokodyl.

— Wybacz mi — ozwał się słoniątko jak najgrzeczniej — ale czy nie zdarzyło ci się przypadkiem w bezładnych tych stronach spot-

kać krokodyla?

Wówczas krokodyl mrugnął okiem i do połowy wyciągnął z mułu ogon; a słoniątko bardzo uprzejmie cofnęło się na bok, bo wcale nie miało ochoty dostać nowego klapsa.

— Zbliż się do mnie maleństwo, — rzekł krokodyl — i powiedz, czemu pytasz o takie rzeczy?

Wybacz mi, — rzekło słoniątko jak najgrzeczniej — ale od ojca dostałem klapsa, od matki dostałem klapsa, nie mówiąc już o wielkim wuju strusiu, ani o wielkiej ciotce żyrafie, co tak mocno kopie twardymi kopytami, ani o grubym wuju hipopotamie, ani o włochatym wuju pawianie, ani o pстрыm wuju pytonie, który najgorszego dał mi klapsa szpiczastym ogonem; i dlatego, jeśli ci to nie czyni zbyt wielkiej różnicy to przynajmniej nie dawaj mi klapsów.

— Zbliż się do mnie, maleństwo, — rzekł krokodyl — ponieważ ja właśnie jestem krokodylem.

I poczał wylewać łzy krokodyla, aby dowiedzieć, że mówi prawdę.

A słoniątko patrzyło, nie śmiejąc oddychać; wreszcie uklękło na brzegu i rzekło:

— Ty jesteś właśnie tą osobą, której poszukuję od wielu dni? Czy nie byłbyś tak dobry powiedzieć mi, co jadasz na obiad?

— Zbliż się do mnie, maleństwo, — rzekł krokodyl — a powiem ci to na ucho.

Wówczas słoniątko zbliżyło głowę do zębatej paszczy krokodyla, a ten w oka mgnienia chwycił je za nos, który aż do tego tygodnia i do tego dnia, i tej godziny, i tej minuty nie był wcale większy od buta.

— Myślę, — zaszczał krokodyl przez zęby — myślę, że dziś rozpocznę obiad słoniątkiem.

Na te słowa słoniątko bardzo się oburzyło i rzekło przez nos:

— Daj pokój! Jesteś niegrzecznym zwierzęciem!

W tej chwili ukazał się pstry wąż skalny, pyton, który przyczołgawszy się nad sam brzeg rzeki krzyknął:

— Mój młody przyjacielu! Jeśli natychmiast, nie tracąc chwili czasu, nie zbierzesz wszystkich sił, aby wyrwać się, to powiadom ci, że twoja znajomość z tym skórzany płaszczem w wielki desień (miał na myśli krokodyla) zawiedzie cię do tej chłodnej rzeki, zanim zdołasz pisać.

Słoniątko przysiadło na tylnych łapach i ze wszystkich sił poczęło się krokodylowi wyrwać, i wyrwać, przy czym nos coraz więcej mu się wydłużał. Krokodyl zaś skoczył do rzeki i uderzając ogonem, aż się woda zapienila, poczał słoniątko ciągnąć, i ciągnąć, za każdym pociągnięciem nos słoniątka wydłużał się, i wydłużał, i sprawiał mu ból straszny.

D. c. n.





# Kronika Tomaszowa Przygotowania do 1-majowych uroczystości



## Komu winszujemy

Wtorek, 20 kwietnia 1948 roku.  
Dziś Agnieszki.

## Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. J. Ambro-  
zewicza, M. N. Barlickiego (Tekli) nr 1.

## Kino

Kino „Przedwiośnie” — Film produkcji  
angielskiej pt. „Spotkanie”. Dla młodzie-  
ży do lat 18-tu niedozwolony.

## Ważne telefony:

Straż Pożarna — 51  
Dworzec Kolejowy — 4  
Milicja Obywatelska — 47  
Komitet PPR — 46  
Komitet PPS — 166

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul.  
Św. Antoniego 26, tel. 46.

W związku ze zbliżającymi się uroczystościami z okazji Święta Pracy, w dniu wczorajszym odbyło się w Tomaszowie posiedzenie Prezydium Komite-

tu 1-szomajowego w składzie: ob. ob. Mazurek Antoni, Zieliński Eugeniusz, Kolas Stefan, Tuchowski Roman, Kuliński Marian, Pomykała Wiktor, Sobo-

lewski Wincenty, Cygan Jan i Marzewski Janusz.

W wyniku kilkugodzinnych obrad postanowiono co następuje:

1). W dniu 30 kwietnia, odbędzie się uroczysta akademія i capstrzyk.

1-go maja przed południem — wielki wiec, połączony z tradycyjnym pochodem przez miasto, po południu zaś imprezy sportowe i zabawy ludowe na wolnym powietrzu.

2). Powołano do życia komitet zbiórki ofiar na budowę wspólnego domu partyjnego. W skład komitetu wchodzi: tow. Cygan Jan, tow. Kwiatkowski Eugeniusz (PPR), tow. Włodarczyk Stanisław (PPS), kol. Antoniewicz Zbigniew (ZWM), kol. Moszczeński Włodzimierz (OMTUR), i tow. Ślarzyński Roch (TUR).

## Kronika milicyjna

### DOBZE IM TAK!

Jak wiadomo od kilku dni bawi w naszym mieście cyrk, który jako jedyna na terenie Tomaszowa placówka „kultury” bawi nieźle naszych mieszkańców. Niestety, niektórzy z nich nie kontentują się programem, jaki daje cyrk, i starają się go urozmaicić mniej lub więcej karygodnymi występami. Do takich właśnie należą ob. ob. Sugiński Stanisław, zamieszkały przy ul. Wolnej 13 i Ślusarski Waclaw zamie-

szkały przy ul. Wolnej 17, którzy idąc na przedstawienie podpiłi sobie niezgorzej i porwani występami artystów chcieli im koniecznie pomagać. Dobrze ich chęci unicestwili funkcjonariusze MO, umieszczając ich aż do wytrzeźwienia w areszcie.

Za opilstwo i awantury zostali też zatrzymani dla sporządzenia protokołów karnych ob. ob. Duczyński Tadeusz, ul. Piaskowa 17 i Byczkowski Jan ul. Gęsia 14.

## Przodownicy pracy w Ursusie

W drugim etapie współzawodnictwa pracy PZInż. „Ursus”, w którym bierze udział 397 robotników, wielu z nich wyróżniło się bardzo poważnymi przekroczeniami normy wydajności pracy. Szlifierz Ryszard Obrębski osiągnął 444,4 proc. wykonaną normy. Pracująca na frezarce Helena Gryczuk, osiągając 273 proc. normy zdobyła pierwsze miejsce po raz czwarty. Adela

Smutkiewicz wykonując 262 proc. użyskała tytuł przodownika po raz trzeci. Z innych robotników wyróżnili się traser Tadeusz Sobiesiak, (295 proc.), wiertacz Czesław Mikulski (293 proc.), ślusarz Stanisław Lebelt (349 proc.), pracujący na wytaczarce Jan Blaszyński (394 proc.), tokarz Juliusz Bienkowski (275 proc.), oraz Apolinary Chomentowski (223 proc.).

## Piskleta w samolotach przeleciały z Poznania do Szczecina

Dzięki uzyskaniu nadwyżek w pogłowie drobiu, Zw. Samopomocy Chłopskiej w woj. poznańskim dostarczył drogą powietrzną, samolotami pasażerskimi „Lotu” rolnictwu woj. szczecińskiego i gdańskiego, na cele hodowlane przeszło 3 tys. piskląt. Do uzyskania nadwyżek przyczyniło się szerokie stosowanie w Poznańskim legów sztucznych. Uruchomiono zakłady wylęgowe w 21 powiatach województwa poznańskiego. W ostatnim sezonie uzyskano w sztucznych wylęgarniach ponad 263.000 kurcząt.

**Trybuna wolności**  
ORGAN K.C. P.P.R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

## Zakończenie Tygodnia Ziemi Odzyskanych

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Tomaszowie, w sali Miejskiego Robotniczego Domu Kultury okolicznościowa akademія, która zgromadziła kilkaset osób, z pośród dorosłych i młodzieży. Akademię zagał i honorowe prezydium powołała gospodarz tej uroczystości prezes tomaszowskiego oddziału Polskiego Związku Zachodniego ob. Masztalerz.

Okolicznościowy, wyczerpujący referat wygłosił prof. ob. Długołęcki, po czym w imieniu partii politycznych przemówił krótko ob. Sosnowski. W części artystycznej tej akademii wzięli udział wychowankowie Państwowego

Gimnazjum Pedagogicznego oraz szkół powszechnych nr nr 4 i 5.

Konferansjerkę prowadził ob. Boruń Karol. Na marginesie należy stwierdzić że akademія ta bardzo się udała. Publiczność nagrodziła młodocianych ar-

tystów zasłużonymi oklaskami — a wszyscy uczestnicy rozeszli się z głębokim przekonaniem, że Ziemi Zachodnie są naprawdę nasze, że już nikt nie jest w stanie ich odebrać, że Odra, Nysa, i Bałtyk to mur.

## Lasy i leśnictwo polskie na Słowiańskiej Wystawie w Pradze

W urzędzeniu polskiego działu rolniczo-leśnego na Słowiańskiej Wystawie Rolniczej w Pradze duży udział bierze Ministerstwo Leśnictwa. Prace związane z przygotowaniem części leśnej tego działu, dobiegają końca.

Lasy i leśnictwo Polski będą pokazane na wystawie w jednym pawilonie. Ekspozycje zilustrują przede wszystkim

ogrom strat, jakie poniosło polskie gospodarstwo leśne w czasie wojny, następnie stan obecny naszych lasów, ustrój leśnictwa, organizację administracji leśnej, pracę zalesieniową, ochronę lasu, urządzenie lasu, gospodarke drewnem, użytki niedrzewne, ochronę przyrody i opiekę nad robotnikiem.

Nauka leśna, reprezentowana przez

Instytut Badawczy Leśnictwa oraz szkółnictwo leśne, będzie pokazana w pawilonie nauki i oświaty rolniczej. Spółdzielczość leśna oraz Związek Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego będą reprezentowane obok pokrewnych instytucji rolniczych. Wydawnictwa z dziedziny leśnictwa będą wystawione wspólnie z wydawnictwami rolniczymi.

## Komunikat

Wydziały: Organizacyjny i Propagandy KW PPR w Łodzi podaje do wiadomości, że w sobotę 24 kwietnia rb. o godzinie 9 rano odbędzie się w świetlicy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa II-sekretarzy, instruktorów propagandy i przewodniczących sekcji propagandy i instruktorów kolportażu Komitetów Powiatowych i Miejskich PPR.

Obecność obowiązkowa.

Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi  
Wydziały: Organizacyjny i Propagandy

## Zycie sportowe Tomaszowa

### Łechia — „Concordia” 3:1

Niedzielne spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A rozegrane w Tomaszowie między drużynami tomaszowskiej „Łechii” i piotrkowskiej „Concordii” zakończyło się wygraną gospodarzy w stosunku 3:1 (1:0). Bramki dla „Łechii” zdobyli Turgalski Gałaj, Grunert.

Do przerwy gra była bardzo żywa z wyra-

źną przewagą „Łechii” — po przerwie obie drużyny „spuchły”. „Concordia” miała szansę wygrać niestety brak jej było strzelca. Honorowy strzał padł dosłownie w ostatniej minucie gry — wtedy kiedy zdawało się, że goście odjadą „na sucho”. Na ogół biorąc mecz wypadł raczej słabo.

PREZENTUJEMY MISTRZÓW LEKKO-  
ATLETYCZNYCH OMTUR

W dniu 17 b.m. odbyły się w Tomaszowie

wewnętrzne rozgrywki lekkoatletyczne OMTUR-u. Poniżej podajemy najlepsze wyniki poszczególnych konkurencji.

Rzut oszczepem: Kobyłecki Włodzimierz 40.70 m. Lis Tadeusz — 38.20. Rzut dyskiem: Kobyłecki Włodzimierz 29.95 m. Lis Tadeusz 29.73. Rzut młotem: Kobyłecki Włodzimierz 28.01 m. Lis Tadeusz 22.05. Pchnięcie kulą: Kott Jerzy 10.42 m. Kobyłecki Włodzimierz 10.39. Skok w dal: Lis Tadeusz 5.81 m. Kobyłecki Włodzimierz — 5.66. Skok wzwyż: Lis Tadeusz 1.56 m. Lewandowski Jan 1.46 m. Skok o tyczce: Lis Tadeusz 2.90 m. Kobyłecki Włodzimierz — 2.80. Juniorzy bieg 60 m.: Nowak Tadeusz 9,0 sek. Cieślczko Mieczysław 9,1 sek.

### „CRACOVIA W TOMASZOWIE

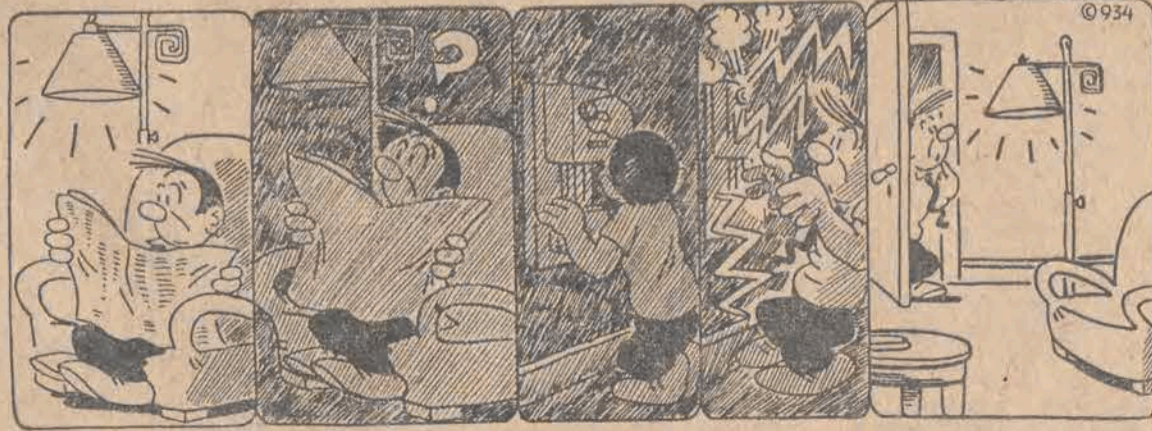
W wyniku zabiegów kierownictwa K. S. OMTUR w najbliższym czasie przyjedzie do Tomaszowa ligowa drużyna piłkarska z Krakowa „Chacovia”.

Drużyna ta rozegra w Tomaszowie towarzyskie spotkanie z drużyną K. S. OMTUR. Bliższe szczegóły i dokładny termin podamy w odpowiednim czasie.

### UWAGA SPORTOWCY OMTUR

W związku z uroczystościami 1-szo majowymi Zarząd Klubu Sportowego OMTUR zwołuje nadzwyczajne zebranie wszystkich członków na dzień 21 b. m. godz. 19-ta.

## Przygody Jasia Wierciniety



Poczyłami

Co to?

Trzeba naprawić!

Światło jest!

D-026079

